Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝ Ś. P.

Brunon Starorypiński

Obywatel ziemski.

Urodzony dnia 4 go października 1850 roku w Karabczejówce na Podolu, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł d. 27 czerwca 1910 roku w Karabczejówce.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Tynnie odbędzie się dnia 29 czerwca; pogrzeb dnia 30 czerwca o godz. 12-ej w południe.

Stroskana żona, siostra, przybrana córka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na ten smutny obrządek.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zgon.

Krasiłów.—Wczoraj zmarł w Karabczejówce obywatel ziemski Brunon Starorypiński.

Telegram Tołstoja.

Petersburg. — Jak donosi „Now. Wremia“ hr. Tołstoj wysłał do prezydyum zjazdu słowiańskiego w Sofii telegram, w którym wyraża ufność, iż między narodami słowiańskimi wkrótce zapanuje jedność, niezbędna dla ich kulturalnego rozwoju.

Poselstwo angielskie.

Petersburg. — Wkrótce przybędzie tu nadzwyczajne poselstwo angielskie w celu zawiadomienia rządu rosyjskiego o wstąpieniu na tron króla Jerzego.

Bojkotowanie herbaty rosyjskiej.

Petersburg—Według wiadomości otrzymanych z Teheranu, duchowieństwo ogłosiło w Persyi bojkot herbaty rosyjskiej. Jest to odpowiedź na postępowanie wojsk rosyjskich w Adejberdżanie.

Sprawa Ungern-Sternberga.

Petersburg. — „Russk. Znamia“ rzuca insynuacye, iż bar. Ungern-Sternberg otrzymywał tajne dokumenty od współpracowników dzienników postępowych i posłów z lewicy. Aby na przyszłość zapobiedz podobnym faktom, należy, zdaniem „Russk. Znamieni“, usunąć z Dumy wszystkich posłów opozycyjnych.

Petersburg. — Zaprzeczono pogłoskom, jakoby Ungern-Sternberg utrzymywał bliższe stosunki z bibliotekarzem akademii Mikołajowskiej, Masłowskim.

Masłowski zamieszany jest w innej sprawie, dotyczącej organizacyi socyalno-rewolucyjnej. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej z art. 102 nowego kodeksu karnego.

Różne.

Tomsk.—Utonęło 4 zesłańców politycznych, którzy jechali na pogrzeb zabitego kolegi.

Petersburg—W tych dniach wypuszczono na wolność znanego publicystę rosyjskiego Petriszczewa, b. współpracownika wydawnictwa „Russkoje Bogactwo“.

W roku zeszłym Petriszczew skazany został przez izbę sądową na rok fortecy z art. 129 now. kod. kar.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Mohylów. — W miasteczku Bajów, powiatu góreckiego, pożar zniszczył 64 domy.

Tyflis. — Przybył tu Katolikos wszystkich ormian, Izmarlian.

Tyflis. — Z powodu upałów w mieście zdarzyło się kilka wypadków porażenia słonecznego.

Petersburg. — Grad zniszczył w powiecie kijowskim 1,400 dziesięcin, w powiecie arzamaskim gubernii niżegorodzkiej z górą 900 dziesięcin i w powiecie mikołajowskim gubernii samarskiej 1,610 dziesięcin zasiewów.

Port Baltycki. — Dnia 27-go czerwca Najjaśniejszy Pan w otoczeniu świty raczył zwiedzić okręt szkolny „Okean“, na którym odbywają ćwiczenia wychowańcy szkoły inżynierów marynarki Cesarza Mikołaja I i uczniowie szkoły mechaników floty baltyckiej.

Chersoń — Podczas zderzenia się parostatków został zabity felczer, 20 pasażerów odniosło ciężkie poparzenia, 8 lekkie. W szpitalu zmarło 5 osób.

Chersoń. — Na miejsce katastrofy przybył z Odesy parostatek Towarzystwa rosyjskiego „Pulza“, który przywiózł nurków i przyrządy.

Przybyli również gubernator, prokurator, sędzia śledczy, naczelnik portu i administracya miejscowej agencyi Towarzystwa. Za wyjątkiem palacza, nikt z załogi nie utonął.

Na miejscu katastrofy widoczne są końce masztów i kominów parostatku.

Błagowieszczeńsk — Ograbiono pocztę w Michajłowsku; zrabowano 26,140 rb.

Moskwa. W pobliżu wsi Nikolskiej, na szosie petersburskiej odbyły się wyścigi samochodów na przestrzeni dwóch wiorst. W wyścigach brali udział uczestnicy wyścigu Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg, a także członkowie moskiewskiego towarzystwa automobilistów. Największą szybkość osiągnęli Szmidt („Bentz“) 54 sek., Waleński („Haggenau“) 62⅗ sek.

Radom.—Senator Neuhardt pociągnął do odpowiedzialności sądowej sześciu urzędników radomskiego zarządu apanaży.

Cholera.

Nowoczerkask.—W ciągu ubiegłego tygodnia w okręgu wojska dońskiego zachorowało na cholerę 1,002 osoby, wyzdrowiało 542, zmarło 409.

Aleksandrowsk.—W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 107 osób, zmarło 33, pozostaje chorych 93

Kercz. — Zachorowało na cholerę 14 osób, zmarło 8, pozostaje chorych 51.

Stary-Peterhof.—Zachorował na cholerę adwokat przysięgły Zeefer, przybyły z Rostowa nad Donem, gdzie wraz z profesorem Zabołotnym uczestniczył w organizowaniu zarządzeń przeciwcholerycznych.

Berlin.—Zawarcie konwencyi rosyjsko-japońskiej tutejsze koła polityczne uważają za wielki sukces rosyjskiej i japońskiej dyplomacyi i witają je jako akt pokojowy zapobiegający na przyszłość nieporozumieniom na Dalekim Wschodzie. Pomimo to istnieje obawa, iż konwencya może stać się powodem konfliktów w razie ograniczenia wolnej konkurencyi na polu ekonomicznem w Mandżuryi.

Kanea. — Opozycya wyraziła zgodę na przyjęcie środków obronnych w celu zapobieżenia rozruchom i wypowiedziała się przeciw dopuszczeniu posłów muzułmańskich do parlamentu kreteńskiego, o ile nie złożą przysięgi królowi greckiemu. Gdyby większość parlamentu poddała się żądaniom państw opiekuńczych, opozycya opuści salę posiedzeń. Wenizeles ma nadzieję, iż na posiedzenie przybędzie dostateczna ilość posłów, aby powzięte na nim uchwały miały moc obowiązującą.

Kanea. — 26 czerwca odbyło się publiczne posiedzenie parlamentu. Ze 114 posłów przybyło 59 posłów chrześcian. Za dopuszczeniem muzułmanów do parlamentu głosowało 55 posłów.

Parlament przerwał swe prace na 4 miesiące.

Belgrad.— „Presse Bureau“ kategorycznie zaprzecza pogłoskom, podanym przez pisma belgradzkie, o wykryciu przygotowywanego zamachu na życie króla serbskiego.

Saloniki—Rozbrojenie ludności w okolicach Dibry odbywa się bez przeszkód. Albańczycy, za wyjątkiem bandytów zawodowych, dobrowolnie wydają broń.

Zjazd słowiański.

Sofia. — Bobczew oświadczył na zjeździe, iż Stachowicz nie ma zamiaru nadal protestować przeciwko postępowaniu komitetu organizacyjnego w sprawie zaproszenia do udziału w zjeździe moskiewskiego Towarzystwa kultury słowiańskiej. Hr. L. Tołstoj przysłał list do Bobczewa, w którym wykłada swoje poglądy i wyraża gorącą sympatyę dla zjazdu.

Przez cały dzień ludność miasta witała pociągi, którymi przybywali na zjazd junacy i sokoli.

Z powodu nieporozumień w kwestyi polskiej i ukraińskiej ze składu delegacyi rosyjskiej wystąpili: przedstawiciel „rosyjskiego stowarzyszenia jedności słowiańskiej“ Lucenko i prof. Pogodin.

Agitacya przeciwko zjazdowi z gazetą socyalistyczną „Kanbena“ na czele, nie ma powodzenia w szerszych kołach.

Sofia. — Sekcya kulturalna uchwaliła rezolucye: o zwołaniu w Pradze w roku 1910 slawistycznego kongresu naukowego o związku słowiańskich akademii naukowych, o ułożeniu antologii słowiańskiej, o utworzeniu słowiańskiej agencyi teatralnej i stowarzyszenia turystów słowiańskich.

Przyjęto też wniosek profesorów Mileticza i Cakewa o posługiwaniu się językiem rosyjskim na słowiańskich zjazdach naukowych.

Sofia. — Stachowicz i Pogodin zaproponowali wysłanie telegramu powitalnego do komitetów, urządzających uroczystości grunwaldzkie w Krakowie i Smoleńsku. Sekcya ekonomiczna przyjęła projekt zorganizowania w 1913 roku w Pradze wszechsłowiańskiej wystawy artystyczno-przemysłowej.

Przyjęto pięć wniosków, mających na celu popieranie rozwoju przemysłu, handlu i stosunków handlowych w krajach słowiańskich.

Sofia. — Związek adwokatów bułgarskich na uroczystem posiedzeniu powitał adwokatów, którzy przybyli na zjazd słowiański.

W południe odbył się bankiet, na którym było obecnych 350 osób. Delegacya rosyjska urządziła nabożeństwo żałobne przed pomnikiem Cesarza Aleksandra II i złożyła wieniec. Drugi wieniec złożył Mikołaj Guczkow od m. Moskwy. Wieczorem odbył się piknik w ogrodzie Borysa.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Leona II Papieża.
Jutro 29 (11) Piotra i Pawła Apost.

Wschód słońca godz. 4 m. 00
Zachód słońca godz. 8 m. 08
Długość dnia godz. 16 m. 08

— **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia władzy dyecezyalnej łucko-żytomierskiej mianowani zostali wikaryuszami: ks. Szpaczyński w Czernijowcach, ks. Słotwiński w Szarogrodzie, ks. Pająk w Fastowie, ks. Kurowski w Starym-Konstantynowie, ks. Szymański w Czarnym Ostrowiu, ks. Staniszewski w Płoskirowie, ks. Borodics w Szumsku, ks. Dybowski w Łucku, ks. Giżyński w Berdyczowie, ks. Tuszyński w Obodówce.

Ks. Kowalski—proboszczem w Łuczyńcu, ks. Brawer—proboszczem w Czarnobylu.

Ks. Seweryn Wiśniewski został mianowany pomocnikiem sekretarza kuryi biskupiej.

— **Wycieczka.** Generał gubernator kijowski zezwolił na pobyt w Kijowie 6 uczniom gimnazyum pawłogradzkiego wyznania mojżeszowego, którzy przybywają w celu zwiedzenia miasta z wycieczką uczniów wymienionego gimnazyum.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 7 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 3 wypadkach. Zmarło 2 chorych.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 2 osoby, zmarło 2, pozostaje chorych 23 osoby.

Ogółem dotychczas stwierdzono, za pomocą analizy bakteryologicznej, cholerę u 701 osób, zmarło z nich 298.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godz. 7 min. 40 wieczorem wyjechał do Krzemieńca naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, inżynier K. Niemieszajew.

— DOM SCHADZEK. Sprawa «arystokratycznego» domu schadzek p. Biriukowej (Epistymii Chrzanowskiej) znów wypłynęła na porządek dzienny. Okazało się, iż pomimo represyi policyjnych, Biriukowa nadal utrzymuje swój zakład przy ulicy Pańkowskiej nr. 11.

W tych dniach Biriukowa skłoniła pewną młodą panienkę B., słuchaczkę kursów zawodowych, która mieszkała w należących do niej umeblowanych pokojach przy ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej nr 27 i pozostała winną za mieszkanie, aby udała się do jej zakładu przy ulicy Pańkowskiej, gdzie przepędziła czas z pewnym pułkownikiem.

Sprawą zajęły się władze śledcze.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Wczoraj do mieszkania naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi, generała Leontjewa (Lwowska 10), zakradli się złodzieje, nie podojrzewając, iż mieszkanie posiada sygnalizacyę elektryczną, połączoną z biurem zarządu żandarmeryi. Na skutek alarmu, kilku żandarmów rzuciło się do mieszkania generała i złodzieje zostali przyłapani. Są to mieszkańcy Odesy: A. Gordon i M. Kuperman, którzy w tych dniach przybyli do Kijowa «na gościnne występy».

— POZWOLENIE NA ZAMIESZKIWANIE W KIJOWIE. Z rozporządzenia policmajstra od dnia dzisiejszego w cyrkułach nie będą przyjmowane podania żydów o pozwolenie na zamieszkiwanie w Kijowie. Podania takie mogą być składane tylko w biurze policyi miejskiej.

---

69)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Pozwól się pani pożegnać... — zaczął senator.

Helena tymczasem w obawie, że nie zapanuje dłużej nad sobą, usiadła do powozu i, bez pożegnania z matką, wsunęła się w kąt.

— Pani baronowa śpieszy bardzo — zauważył senator i już był zajął miejsce obok niej, kiedy wpadła na ganek służąca, z oznajmieniem, że Lao, obudzony turkotem, prosi do siebie na pożegnanie pana senatora. Contessiny nie zaprasza i nie pragnie się z nią widzieć.

— Jakoś Bóg się mną opiekuje! — pomyślała Helena.

Tymczasem pani Tarkwinia gawędziła z córką u drzwiczek powozu.

Wreszcie powrócił zadyszany Clenezzi

— Stryj polecił mi powiedzieć pani Helenie — mówił — że się na nią mocno gniewa za jej dzisiejszy tak nagły odjazd... Przytem twierdzi stanowczo, że nie dba ani trochę o jej jutrzejszy powrót.

— A jakże dziś się ma? — pytała hrabina.

— Utrzymuje, że się czuje najgorzej, ale mnie się wydał zdrowszym, niż wczoraj

Wreszcie senator ulokował się na dobre w głębi powozu obok Heleny; ułożono na miejscu wszystkie pakunki, szale, parasole i okrycia.

— Pani hrabino, racz pozdrowić odemie don Bortola — rzekł Clenezzi:

«Gdy zatęskni do mnie,
Gdy spyta «gdzie on?»
Gdy mię czule wspomni ....»

— Rzeknij mu, żem odszedł w drogę...

— „Wyznaj mój zgon“—poprawiła bezmyślnie hrabina. A teraz w drogę!

— Opuścić twój dom, pani, lub umrzeć to jest wszystko jedno—odpowiedział grzecznie Clenezzi, pochylony ku drzwiczkom, w chwili, gdy powóz ruszał.

Na Helenę, na jej bladość niezwykłą i wyraz cierpienia na twarzy nie zwrócono wcale uwagi; spokojnie więc przymknęła oczy, pomyślawszy, że oto Bóg się nią naprawdę opiekuje. Clenezzi sam rozpoczął mówić o miłych chwilach, spędzonych w willi Carré, o prześlicznych widokach i gościnności ujmującej, którą go darzono. Nagle przerwał:

— Co pani jest? Czy panią głowa boli?—spytał.

Helena otworzyła oczy i odrzekła przestraszona:

— Tak, tak, cierpię na ból głowy...

A gdy chciał ją namówić do powrotu, wstrzymać woźnicę, chwyciła go za rękę i zawołała:

— Niech pan tego nie czyni, bardzo proszę...

Zamknęła znów oczy, pragnęła o nim tylko myśleć—oto za kilka minut pożegnają się na zawsze. Jakże te konie prędko biegły!.. Boże! jakże one mkną szybko! a onaby chciała przedłużyć tę drogę do nieskończoności.

Przed górą San Giorgio, woźnica powstrzymał nieco konie, niebawem obrócił się i zawiadomił, że pan Daniel nadchodzi, co rzekłszy stanął.

— Patrzcie państwo—wołał senator—toż dla mnie uciecha prawdziwa módz go pożegnać!

Cortis podszedł do powozu z prawej strony; zmieniony był i blady. Oboje z Heleną nie zamienili ze sobą ani jednej sylaby.

— Kochany panie Danielu, pozwól się pożegnać — rzekł senator, wyciągając doń rękę. Cortis milcząco zamienił uścisk dłoni.

— Może pojedziesz pan z nami do miasta—mówił dalej senator. Podobno zamierzałeś pan jechać z nami... siadaj proszę.

Zaprosiny senatora nie odniosły jednak skutku, Helena bowiem nieznacznie, jednym ruchem, uprzedziła Daniela, że tego sobie nie życzy. Próba była zbyt ciężką do zniesienia, więc wczoraj wieczorem zgodnie się umówili nie czynić tego. Ach! możeby lepiej było nie widzieć się teraz, wyjechać bez pożegnania.... Clenezzi dostrzegł wahanie się Daniela.

— No, decyduj się pan prędzej!

— Nie, nie pojadę.

Helena otworzyła swoją podróżną torbę wydobyła z niej „Memoires d'outretombe“ i znalazłszy w książce list jakiś podała Danielowi.

— Dla niego—rzekła.

Cortis razem z listem ujął oburącz rękę i dał znak Helenie, że ma jej coś powiedzieć na ucho. Skoro się pochyliła ku niemu. złożył leciutki pocałunek na jej uchu, jako ostatnie pożegnanie, co przyjęła przymknąwszy oczy, szukając powietrza rozchylonemi ustami.

Teraz cofnął się nagle i ręką uczynił ruch pożegnalny. Ogniste rumaki zerwały się niecierpliwie do biegu, w tejże chwili Helena rzuciła się ku drzwiczkom, on pochylił się do niej, lecz było już zapóźno—nie ujrzał nic, prócz małej obnażonej rączki, zwieszającej się bezwładnie, jak przedmiot martwy. Powóz znikł już oddawna, a on jeszcze patrzył w tę stronę, stojąc nieruchomo.

Nakoniec znużony i, prócz cierpienia swego na wszystko obojętny, ruszył do domu. Zamiast jednak skierować się ku willi, poszedł ścieżką okalającą ogród, opodal od lipy przeskoczył płot i podążył w górę do kolumny. Tam na wzgórzu, między kasztanami zwróconymi w stronę równiny, padł na trawę zroszoną deszczem.

Wszystko się skończyło: był sam.

Boże, co to się stało! Słońce pociemniało, świat dlań zamarł i uczucia w sercu wygasły. Trawy i rośliny pogrążyły się w rozpacznej ciszy. Leżał tak bez ruchu, bezmyślnie patrząc na wędrówkę obłoków nad sobą, które nieustannie przybierały coraz to nowe kształty, zmuszane do ruchu przez jakąś siłę tajemniczą.

Ile mu czasu upłynęło w ten sposób, sam nie zdawał sobie sprawy, czuł tylko ciągle ból jakiś fizyczny i moralny. Miał li zaraz odczytać pismo Heleny? Czy lepiej będzie zostawić do wieczora, do chwili, kiedy mu będzie najciężej na duszy?

Począł się przyglądać karteczce jej ręką zapisanej. Ponieważ ukochana dotykała się do niej, więc mały ten liścik stał się dlań świętością. Dotknął go ustami, poczem znowu mu się przyglądał i znowu całował, a myśl i wzrok pogoniły tymczasem w przestrzeń—za nią... W kopercie znajdowały się następujące krótkie wyrazy:

„Zimą i latem, zblizka i zdaleka, w tem i tamtem życiu. 18 kwietnia 1882.

Od słów tych powiał nań uroczysty nastrój. Pod ich wpływem zda się skamieniał. Potem pierś mu się podniosła, oddech stał się ciężki, huragan bólu i cierpienia chwycił go za gardło. Zmagał się z tem—ile miał sił, gryząc sobie do krwi usta, cisnąc skronie rękami, w końcu łzy gorące przysłoniły mu kartkę, leżącą na kolanach. Te łzy przyniosły mu niemałą ulgę. Głos jakiś mówił mu tajemnie: „A jeśli kiedy powróci, po latach wielu?“ I wyobrażał sobie słodkie te rysy zeszpecone przez czas i ból, dla niego tylko zawsze piękne, milsze niż dawniej i rękę jej jeszcze młodą i ładną, głos zawsze miły, oczy znużone i spokojne, powtarzające wciąż jeszcze, chociaż z pewną nieśmiałością „W tem i tamtem życiu“.

Gdyby jednak zdarzyło się coś, co przeszkodziłoby jej wyjazdowi?..

Nie, tę myśl nieszlachetną oddalił od siebie. Ofiara była dobrowolną i poniesioną w imię obowiązku, a natura i tak skłonną się okazała do słabości — słabym nie okaże się więcej nigdy. Podniósł się z powziętem już postanowieniem, myśląc o Rzymie, o dzienniku, o gorączkowej działalności, do której czuł się powołanym.

Stanęła mu nagle w oczach wizya przyszłości: walka piórem i słowem na łamach gazet, w parlamencie i na zebraniach, w obronie swych zasad, przeciw obojętności społeczeństwa; pierwsze zwycięstwa, czyli odsunięcie się sprzymierzeńców, szyderstwa rzekomych liberałów, łajania rzekomych katolików; ze strony przeciwnej niczem nie zwalczona uporczywość, wreszcie pomoc Boga widzialna w wypadkach i niewidzialna w duszy; przypływ obaw, dnie przygnębienia, uśmiechy niespodziane fortuny, chwile władzy; wielka droga otwarta dla społecznego odrodzenia w kierunku demokratyczno-chrześcijańskim, a na drodze tej kroczące przed innymi narodami—Włochy!

Bóg go widocznie do tego jedynie przeznaczył. Bóg mu odebrał rodzinę, miłość młodość i ognistem tchnieniem powoływał do swego dzieła.

Zanim Daniel wszedł do swego mieszkania, rozkazał przedtem spuścić z łańcucha oddawna trzymanego na uwięzi Saturna.

Olbrzymi zwierz biegał po trawniku jak szalony, poczem wpadł do sali i, w ogromnych susach, krążył dokoła swego pana — ten wziął psa za przednie łapy, postawił go naprzeciw siebie i wpatrywał się w poczciwe, wilgotne i błyszczące jego oczy.

— Saturn! Biedny mój Saturn—wołał na psa.

Ona lubiła bardzo Saturna.

Następnie puścił psa i udał się do swego gabinetu. Pies szedł wiernie za panem na to, by ledz u jego stóp i patrzeć mu w oczy, lub poruszać ogonem, za każdym razem, kiedy padło na niego myślące spojrzenie jego właściciela.

Cortis nakreślił depeszę:

„Dla senatora P. w Rzymie.

„Wyjeżdżam dziś i oddaję się w zupełności do rozporządzenia naszych przyjaciół“.
„Cortis“.

Zadzwonił.

— Oddać niezwłocznie depeszę — rzekł do służącego. Następnie pójdziesz do willi Carré po moje rzeczy i zamówisz powóz u woźnicy Schiro do miasta, na godzinę drugą. Saturna biorę ze sobą.

— Czy do miasta tylko?

— Do Rzymu. Jeżeli pytać o mnie będą w willi Carré, powiedz, że zaraz tam się stawię.

Służący wyszedł.

Daniel powstał, skrzyżował ramiona z obliczem surowem spojrzał na portret swego ojca i rzekł: stało się!

KONIEC.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHALSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.